



LESZEK ZINKOW

CIRCA 1850

Orient i transgresje

Akademia Ignatianum
Wydawnictwo WAM

Kraków 2014

© Akademia Ignatianum w Krakowie, 2014

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków • tel. 12 39 99 620 • faks 12 39 99 501

wydawnictwo@ignatianum.edu.pl

<http://www.wydawnictwo.ignatianum.edu.pl>

Publikacja dofinansowana ze środków przeznaczonych na działalność statutową
Wydziału Filozoficznego Akademii Ignatianum

Recenzenci

prof. zw. dr hab. Joachim Śliwa

dr hab. Hieronim Kaczmarek, prof. USz

Redakcja

Michał Zmuda

Projekt okładki i stron tytułowych

Joanna Panasiewicz (według koncepcji Leszka Zinkowa)

Ilustracje

I strona okładki: rycina *Ascension aux Pyramides, d'après un dessin de M. Ch. de Coubertin*: „L'illustration, Journal Universel”, nr 436, vol. 18 (1851), s. 4. Tę samą ilustrację (z niewielkim retuszem) zamieszczono także w książce *Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syrii, Egiptu, Palestyny, Turcji i Grecji przez Z. S.* [Zygmunta Skórzewskiego], Lipsk 1855 (pt. *Wchód na pyramidę Djizee*; po s. 40).

IV strona okładki: początek odcinka *Listów z podróży na Wschód* Karola Drzewieckiego w „Athenaeum. Pismo zbiorowe poświęcone historii, filozofii, literaturze i sztukom”, t. 1, 1849.

Ryciny na s. 165, 169, 175, 240, 262, 278, 279 pochodzą z pierwodruku *Listów z podróży na Wschód* Karola Drzewieckiego.

ISBN 978-83-7614-160-2 (Ignatianum)

ISBN 978-83-277-0064-3 (WAM)

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

www.wydawnictwowam.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
1. Transgresja – historia i tożsamość	25
2. Transgresja – podróż i <i>passage</i>	53
3. Transgresja – odkrywanie przeszłości	79
4. Karol Drzewiecki	117
Nota edytorska	131
Ważniejsza literatura	133
Aneks: <i>Listy z podróży na Wschód</i> Karola Drzewieckiego	143
I.....	145
Noty	210
Pomniki	230
Teby	254
Karnak.....	261
Luxor	270
Summary	281
Indeks nazw geograficznych i etnonimów	287
Indeks osób oraz imion mitologicznych	295

WSTĘP

Bez wątpienia można było to wyrazić w sposób bardziej subtelny i wyrafinowany. Można było ułożyć w kształt naukowej retoryki, otoczyć badawczymi uwarunkowaniami, rozbudowaną socjokulturowo analizą. Poważni badacze – orientaliści, socjologowie, antropolodzy, kulturoznawcy; naukowcy zajmujący się fenomenem spotkań i relacji odległych, obcych sobie kultur, ubierają owo najoczywistsze zdanie, fundamentalne przecież dla podobnych analiz, w słowa i frazy bez porównania – by tak rzec – stosowniejsze, wyrafinowaną terminologię akademicką, choć zapewne przez to właśnie – eufemistyczną. Otóż gdy Rifa'a at Tahtawiemu, egipskiemu intelektualistcie (poniekąd śmiało nazwać go możemy – okcydentalistą) dziewiętnastego stulecia przyszło wskazać jakąś najbardziej rzucającą się w oczy cechę Europejczyków, powiedział najprościej, bodaj zarazem najtrafniej, że *są oni ludźmi nadzwyczaj ciekawskimi, nieustannie się gapią i podniecają każdą nowością*².

Tematem tej książki uczynić chciałbym właśnie ów fenomen (zarazem jego rozmaite konsekwencje) *gapienia się* – czasami wzajemnego, Europejczyków na dziewiętnastowieczny Egipt, udanych i nieudanych prób zaspokojenia niezmiernej ciekawości, a w konsekwencji upartego, nie zawsze przecież uświadomionego, dążenia ku najrozmaitszym transgresjom; symbolicznym, poznawczym, społecznym, obyczajowym, ma-

² Rifa'a at-Tahtawi, *Al-Amal al-kamila*, t. II: *As-Sijasa wa-l-watanijja wa-l-tarbija*, s. 76; cyt. za: T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2001, s. 14.

terialnym – czy równie upartego ich unikania, doprecyzowany jeszcze dodatkowo tytułową datą (circa) 1850, z której wypada mi się także w tym miejscu już wstępnie (nomen-omen) wytłumaczyć. Doprecyzowań jestem winien czytelnikowi zresztą jeszcze kilka.

Zacznę od refleksji najbardziej ogólnej. Mircea Eliade nie miał wątpliwości, że nasze rozumienie Wschodu zawsze będzie naznaczone całkowicie odmiennym paradygmatem form i struktur, nieprzekraczalnymi dla nas kategoriami epistemologicznymi³. Próby wzajemnego (dodajmy tu, zdominowanego przez długi czas jednokierunkowo⁴) poznania i zrozumienia – niezwykle banalnie brzmi to sformułowanie – Wschodu i Zachodu są zagadnieniem tak obszernym, wielowątkowym, wieloaspektowym, zarazem podejmowanym badawczo tak wiele razy⁵, że bez uściśleń geograficznych i chronologicznych prowadzą ku monumentalnym, multidyscyplinarnym syntezom, których ciężaru nie potrafiłbym intelektualnie udźwignąć, ale i też nie to jest moim celem. Po pierwsze wybrałem Egipt dlatego, że od dawna stanowi przedmiot moich zainteresowań. Dodam natychmiast – nie tylko, a raczej nie tyle Egipt sta-

³ M. Eliade, *Próba labiryntu. Rozmowy z Claude-Henri Rocquetem*, tłum. K. Środa, Warszawa 1992, s. 69.

⁴ E. Said, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005, s. 288.

⁵ Fundamentalna monografia Edwarda Saida *Orientalism*, opublikowana po raz pierwszy w 1978 roku, doczekała się już dwóch osobnych polskich tłumaczeń (W. Kalinowskiego ze wstępem Z. Żygulskiego jun., Warszawa 1991 oraz M. Wyrwas-Wiśniewskiej, Poznań 2005), przywołuje w kolejnych wydaniach i wznowieniach (Said zmarł w 2003 roku) zestawienie bibliograficzne mogące zapełnić sporą biblioteczkę. Należy tu także zaznaczyć, że G. Borkowska zgłosiła w artykule *Wschodniość, rosyjskość, orientalność. Porządkowanie pojęć*, w: *Pogranicza literatury: księga ofiarowana Profesorowi Januszowi Maciejewskiemu na Jego siedemdziesięciolecie*, G. Borkowska, J. Wójcicki (red.), Warszawa 2001, s. 272-281 uargumentowane zastrzeżenia odnoszące się do dowolności (wymienności) używania określeń „Wschód” i „Orient”.

rożytny; raczej niezwykle, fascynujące dzieje zadziwiająco się rozwijającej już od klasycznego antyku, aż ku naszym czasom, recepcji dziedzictwa, odkrywania i badania, podróży ku dolinie Nilu (postrzeganej nieodmiennie przez większość przybyszów jako jednoczesna podróż w otchłań czasu), kolekcjonowania artefaktów, wreszcie fenomen tak zwanej egiptomanii – zarówno prób interpretowania, transferowania, jak i odkrywania zaskakującej obecności rozmaitych elementów spuścizny materialnej i duchowej faraonów w nowożytnej kulturze Zachodu. Oczywiście już od wczesnego średniowiecza owo dziedzictwo oglądane i badane przez Europejczyków *in situ*, wtopione było niejako – nierozdzielnie – w kontekst arabski, muzułmański; dwa kręgi cywilizacyjne, obce sobie zupełnie, postrzegane zazwyczaj właśnie nierozdzielnie, jako jedność. Egzystowały absolutnie obok siebie, zarazem bez ustanku przekraczając, agresywnie naruszając granice własnej odrębności. Piramidy potocznie zawsze już kojarzyły się – i nadal przecież kojarzą – z melancholijnym (bądź przeciwnie: witalnym i impulsywnym) *Arabem*, a ich sylwetki związane są nierozłącznie ze strzelistymi minaretami Kairu. Zrzućmy, majestatyczne pozostałości staroegipskich świątyń, majaczące cienie hieroglifów, sfinksów, kolumn i strzaskanych posągów bogów czy faraonów, których imiona dalekim echem pobrzmiwały w nieświadomej pamięci – Amona, Horusa, Ramzesów, Tutmozisów, były najczęstszym, oczywistym niemal tłem romantycznie wyobrażanych przez europejskich malarzy-orientalistów wielbłądzich karawan, odzianych w burnusy kupców czy pobożnych muzułmańskich pielgrzymów zmierzających ku Mekce. Gwarne, rozkrzyczane ulice pełne handlarzy oferujących nie tylko orientalne precjoza czy wonne przyprawy, ale i wystawione za parę miedziaków na sprzedaż antyczne posążki i papirusy, niby okruchy zza przepaści najodleglejszych wieków – zarazem tak bliskich, wszechobecnych, znajdowanych wszędzie dosłownie: na podwórzach domostw, pośród uprawnych poletek, w piaskach nieprzyjaznej pustyni.

Naturalnie powyższy, przydługi akapit, jest nadzwyczajnym uproszczeniem, niezagłębiającym się w zawilości złożonych relacji starych i nowych kultur Wschodu. Ekspansywna cywilizacja muzułmańska zagnieżdżała się i w Egipcie (tutaj następowała jednak już po kilkunastu epizodach, także nieprzyjaznego dziedzictwu faraonów, rozwoju chrześcijaństwa) i w starożytnej Mezopotamii i w Persji, sięgała strukturą imperium osmańskiego ku Helladzie, sadowiąc się na śladach zupełnie obcych, prawników kultur. Nierzadko zresztą ortodoksyjne interpretowanie przesłania *Koranu* odmawiało elementarnej współegzystencji, nawet z martwymi pozostałościami tysiącletnich cywilizacji, nakazując niszczenie dziedzictwa pogan, a w imię anikonizmu – konsekwentnego unicestwienia wszelkich obrazów i wizerunków, utrwalonych na ścianach świątyń, malowidłach opustoszałych grobowców czy papirusach⁶. Nie można skądinąd oczywiście odmawiać tu jakiegokolwiek pozytywnego zainteresowania⁷; zazwyczaj jednak alternatywą całkowitej, celowej zagłady starożytnych zabytków, było równie destrukcyjne „poszukiwanie skarbów” czy chaotyczna wyprzedaż, tyleż for-

⁶ Trzeba tu jednak koniecznie dodać, że zasadniczo anikoniczny pozostał także monoteizm żydowski (odrzucając wszelkie koncepcje przedstawieniowe, które można by zastosować do Boga), a i pierwsze wieki chrześcijaństwa naznaczone były fundamentalnym sporem w tej kwestii; jednym z nowszych opracowań omawiających tę problematykę jest np. R.M. Jensen, *Understanding Early Christian Art*, London-New York 2000.

⁷ Zob. np.: H.R. Roemer, *Der Islam und das Erbe der Pharaonen. Neuere Erkenntnisse zu einem alten Thema*, w: *Ägypten, Dauer und Wandel: Symposium anlässlich des 75jährigen Bestehens des Deutschen Archäologischen Instituts, Kairo am 10. und 11. Okt. 1982.*, Mainz 1985, s. 123-129; U. Haarman, *Medieval Muslim perceptions of pharaonic Egypt* w: *Ancient Egyptian Literature: History and Forms* (Probleme der Ägyptologie 10), A. Loprieno (red.), Leiden 1996, s. 605-627; O. El-Daly, *Egyptology. The Missing Millennium: Ancient Egypt in Medieval Arabic Writings*, London 2005; E. Colla, *Conflicted Antiquities: Egyptology, Egyptomania, Egyptian modernity*, Durham 2007, zwłaszcza s. 86-91.

mująca ogromne kolekcje europejskich⁸ muzeów, co pozbawiająca największej często wartości – bezcennego kontekstu archeologicznego; narzędzia „czytania” dawnych kultur.

A dlaczego właśnie tytułowy rok 1850?

Zacznijmy tak: u schyłku osiemnastego stulecia Egipt był pogrążoną w permanentnym kryzysie wewnętrznym i zewnętrznym prowincją osmańskiego imperium. Sambuł, żyjący wspomnieniami minionej potęgi (okres rzeczywistej świetności militarnej i gospodarczej Turcji, naznaczony w XVI stuleciu upokarzającą klęską pod Lepanto, skończył się około połowy XVII wieku⁹), nie mógł już później skutecznie konkurować z nowocześnie, choć zazwyczaj równie absolutystycznie, zarządzanymi państwami starego kontynentu¹⁰. Oczywiście historycy kultury i literatury wskażą tutaj współbieżnie, wyraźnie narastający na Zachodzie „mit Orientu”, poruszający serca i umysły humanistów, tęsknotę za klimatem i nostalgią Wschodu; nowe, „postwinckelmanowskie” odkrywanie dziedzictwa sztuki staro-

⁸ Gwoli ścisłości niezbędne jest jednak uzupełnienie, że w pierwszych dekadach XIX stulecia zaczęto formować także kolekcje amerykańskie; zob. J.T. Irvin, *American Hieroglyphics: The Symbol of the Egyptian Hieroglyphics in the American Renaissance*, Baltimore-London 1983, s. 3-5.

⁹ S. Faroqhi, *Kryzys i przemiany, lata 1590-1699*, w: *Dzieje gospodarcze i społeczne imperium osmańskiego 1300-1914*, H. Inalcik, D. Quataert (red.), tłum. J. Hunia, Kraków 2008, s. 359-533 (s. 534-547; obszerna bibliografia); należy zwrócić uwagę, że regres w rozwoju państwa Osmanów nastąpił w momencie, w którym Europa wchodziła w rewolucję przemysłową i przeżywała głębokie przeobrażenia strukturalne także w aspekcie społecznym. Por. także najnowszą dostępną w języku polskim monografię: S.J. Shaw, E.K. Shaw, *Historia imperium osmańskiego i Republiki Tureckiej. Tom I: 1280-1808; tom 2: 1808-1975*, tłum. B. Świetlik, Warszawa 2012.

¹⁰ Można wręcz powiedzieć, że gwałtowna progresja cywilizacyjno-techniczna Europy, nasilająca się u schyłku XVIII wieku była niemal lustrzaną odwrotnością ówczesnego regresu imperium osmańskiego; zob. np. J.L. Esposito, *Islam: The Straight Path*, Oxford 2005, s. 115-116.

żytnego Egiptu¹¹ i kilka jeszcze podobnych prądów oraz zjawisk. Popularność czytelnictwą zdobywały coraz liczniejsze relacje podróżników¹², powieści, poematy i operowe libretta osnute

-
- ¹¹ Zob. np.: J.G. Herder, *Winckelmann o sztuce greckiej i egipskiej* (przekł. J. Maurin-Białostocka) w: *Teoretycy, artyści i krytycy o sztuce 1700-1870*, Warszawa ²1989, s. 185-193; Edycja: J.J. Winckelmann, *Dzieje sztuki starożytnej*, tłum. T. Zatorski, oprac. W. Bałus, Kraków 2012; A. Grimm, S. Schoske (red.), *Winckelmann und Ägypten. Die Wiederentdeckung der ägyptischen Kunst im 18. Jahrhundert*, München 2005.
- ¹² Komentowana bibliografia M.R. Kalfatovica, *Nile Notes of a Howadji: a bibliography of travellers' tales from Egypt, from the earliest time to 1918*, New York-London 1992, podaje liczbę dwustu dwóch podróżników (od Herodota) pozostawiających publikowaną relację z pobytu w Egipcie, przed rokiem 1800; pod koniec XVIII wieku narasta ona jednak wykładniczo i już w ćwierćwieczu 1800-1825 wynosi 75. Zob. także np.: P. Starkey, N. El Kholi (red.), *Egypt through the Eyes of Travelers*, Durham 2002; D. Manley, S. Abdel-Hakim (red.), *Traveling through Egypt. From 450 B.C. to the Twentieth Century*, Cairo-New York 2008. Zagadnienia starszego podróżopisarstwa badała A. Wolff, *How Many Miles to Babylon? Travels and Adventures to Egypt and Beyond, 1300-1640*, Liverpool 2003. Należy podkreślić, że bodaj najbardziej zaawansowane są prace (wraz z reedycjami) opisujące podróżopisarstwo francuskie, włoskie czy niemieckie; zob. np. J.-M. Carre, *Voyageurs et écrivains français en Égypte*, Cairo 1932, kontynuowane w kairskim Instytucie Francuskim poprzez monumentalne wydawnictwo źródłowe: [*Collection des*] *Voyageurs Occidentaux en Égypte*. (=CVOE; Institut Français d'Archéologie Orientale, Le Caire). Seria ukazująca się od 1970 prezentuje pisma wczesnych (przeddziewiętnastowiecznych) podróżników. Podobną problematykę podnosi dzieło J.-C. Vatin, *La fuite en Égypte. Supplément aux voyages européens en Orient*, Le Caire 1989, oraz studia składające się na pracę zbiorową: *Images d'Égypte*, Le Caire 1991. Nadzwyczaj pomocne są tu także starsze prace Reinholda Röhricha (np. *Bibliotheca Geographica Palaestinae, Chronologisches Verzeichniss der auf die Geographie des Heiligen Landes bezüglichen Literatur von 333 bis 1878 und Versuch einer Cartographie*, Berlin 1890), który, badając dzieje wypraw krzyżowych, zestawiał imponujące katalogi relacji z podróży Europejczyków, zwłaszcza do Ziemi Świętej, ale także Egiptu; pod pewnymi względami jego prace są bardziej wyczerpujące (bibliograficznie), aniżeli wspomniane wyżej, np. Kalfatovica.

na orientalnych bądź pseudoorientalnych wątkach (także tych z mistyczo-starożytnym akcentem, jak choćby narracja w *Die Zauberflöte* Wolfganga Amadeusza Mozarta; autorem libretta był Emanuel Schikaneder¹³). Prawdziwe napięcie nabrzmiewało jednak w polityce, domagając się – po obu stronach – sformułowania jakichś koncepcji wzajemnych relacji na nadchodzące dekady. Władcy i politycy świata muzułmańskiego coraz częściej zadawali sobie pytanie, jak przewyciężyć ów błogi, lecz coraz bardziej dotkliwy paraliż, jak mocno oprzeć się w potencjalnych przemianach na własnej tradycji, jak poszukiwać niekonfrontatywnego zbliżenia z Zachodem – bądź jak skutecznie podtrzymywać dystans – aby zarazem skorzystać i nie spowodować żywiołowej, bezwzględnej ekspansji europejskich mocarstw, które pod pozorami „oświeconej pomocy” i „cywilizacyjnej misji”, przeprowadzą po prostu brutalną kolonizację.

Mimo, iż w podobnej sytuacji znajdowały się inne bliskowschodnie kraje z przeogromnym dziedzictwem starożytnym jak Irak i Persja, w mniejszym stopniu Algieria¹⁴, Egipt miał naturalnie także swoje rysy specyficzne. Miał średniowieczne tradycje politycznej niezależności, naznaczonej wszakże osobli-

¹³ Zob. J. Assmann, *Die Zauberflöte, Oper und Misterium*, München-Wien 2005. Dodajmy, że takie „egipskie” inscenizacje zdarzały się pośród rozmaitych spektakli wystawianych w XVII i XVIII wieku w naszym kraju; spektakl teatru szkolnego w Lesznie (ok. 1650; H. Kaczmarek, *Jan Jonston; u początków polskich zainteresowań starożytnym Egiptem*, Poznań 2002, s. 7 i przypis 9) czy *Igrzysko fortuny* Heleny Radziwiłłowej na deskach teatru nieświeskiego (1750; zob. L. Zinkow, *Nad Wisłą, nad Nilem... Starożytny Egipt w piśmiennictwie polskim (do 1914 roku)*, Kraków 2006, s. 88-90).

¹⁴ Gwoli ścisłości konieczne jest tu zastrzeżenie, że Persja nie była zależna od imperium Osmanów, natomiast obszar obecnego Iraku był (w największym uproszczeniu) przez długi czas terytorium spornym pomiędzy Turcją a Persją. Algieria z kolei miała status księstwa wasalnego względem Sztambułu. O kolonialnej retoryce „cywilizacyjnej misji” zob. np.: D. Costantini, *Mission civilisatrice: Le rôle de l'histoire coloniale dans la construction de l'identité politique française*, Paris 2008.

wym piętnem rządów tak zwanych sułtanów mameluckich, potomków białych niewolników wywodzących się głównie z Kaukazu i Kurdystanu¹⁵. Nadzwyczaj sprawni wojownicy – niegdyś elitarna gwardia – przejęli władzę nad Nilem już w XIII wieku, a kolejne dynastie wywodzące się niezmiennie i wyłącznie z tych elit sprawowały rządy przez trzy stulecia. Ekspansja ku Egiptowi i Syrii była paradygmatem polityki Stambułu, gdyż wraz z tym zajmowali Hidżaz – święte miasta islamu: Mekkę i Medynę. „Egipskie” ambicje Turcji przekładały się także na determinację przejścia całego basenu Morza Czerwonego, jako tradycyjnego szlaku tranzytowego ku Indiom (choć dodajmy, kluczowa była także droga lądowa, anatolijska czy syryjska), zarazem podporządkowania sobie całego ówczesnego świata islamskiego. Turecka ofensywa ułatwiona była życzliwością ludności lokalnej (Arabów osiadłych, Beduinów i wielu mniejszości etnicznych a nawet religijnych), gdyż postrzegano ich jako wyzwolicieli spod okrutnej opresji mameluckiej, choć sporadycznie zdarzały się i antyturskie powstania.

¹⁵ Z arab.: *mamlūk*, tur. *memlük* ‘sługa, niewolnik’; zob. np.: J. Waterson, J. Man (wstęp), *Wojny mameluków. Władcy i rycerze islamu*, tłum. B. Tkaczow, Warszawa 2007.

1. TRANSGRESJA – HISTORIA I TOŻSAMOŚĆ

Obaj ludzie, którzy mieli tak bardzo odmienić Egipt dziewiętnastego stulecia, nie byli Egipcjanami. Napoleon Bonaparte, Korsykanin, urodził się w 1769 roku w Ajaccio. Muhammad Ali²⁸ przyszedł na świat w położonej na północy Grecji, nieopodal tradycyjnej granicy Macedonii, niewielkiej miejscowości Kawala; nie znamy daty jego urodzenia, wiele jednak wskazuje, że był to ten sam, 1769 rok. Ali wcześniej został sierotą. Po śmierci ojca, oficera lokalnej policji, zaopiekowali się nim skwapliwie wujowie. Jako że sami byli wojskowej

²⁸ Biogram w: A. Goldschmidt jr., *Biographical Dictionary of Modern Egypt*, London 2000. Ogólne informacje o postaci i działalności Muhammada Alego m.in. w: K. Fahmy, *All the Pasha's Men: Mehmed Ali, His Army and the Making of Modern Egypt*, Cairo 1997; R. Hunter, *Egypt Under the Khedives 1805-1879. From Household Government to Modern Bureaucracy*, Cairo 1999; B. Stępniewska-Holzer, *Muhammad Ali. Narodziny nowoczesnego państwa egipskiego*, Wrocław 1978 oraz też, *Bariery modernizacji. Studium z dziejów Egiptu w pierwszej połowie XIX w.*, Warszawa, 1994. W języku polskim dostępna krótka synteza: A.L. as-Sajjid Marsot, *Historia Egiptu od podboju arabskiego do czasów współczesnych*, tłum. Z. Landowski, Warszawa 2009 (też autorki: *Egypt in the Reign of Muhammad Ali*, Cambridge 1984). Tło ogólniejsze: A. Hourani, *Historia Arabów*, tłum. J. Danecki, Gdańsk 1995, s. 267-313. Nadzwyczaj przydatnym kontekstem kulturowych rozważań nad „epoką” Alego jest klasyczne dzieło Edwarda W. Lane’a, *An Account of the Manners and Customs of the Modern Egyptians*, London 1836, wznowione ostatnio w 2007 roku (tu zob. też: L. Ahmed, *Edward W. Lane*, London 1978 oraz uwagi E. Saida, *Orientalizm*, s. 58 i 231). Liczne są też pamiętniki z epoki (niektóre współcześnie wydane bądź wznowione), prawdziwa kopalnia detali, choć niekoniecznie obiektywnych ocen: *Mémoires de Nubar Pacha*, introduction et notes de M. Boutros Ghali, Beyrouth 1983; H.L.H. von Pückler-Muskau, *Aus Mehemed Alis Reich* (1-3), Stuttgart 1844; A.-B. Clot-Bey, *Aperçu général sur l’Égypte* (1-2), Bruxelles 1840 i wiele innych.



Muhammad Ali: Rycina Henri-Daniela Plattel, ok. 1840, zbiory prywatne.

profesji, zgodnie postanowili przeznaczyć młodego Muhammada do żołnierki, nie przykładając wagi choćby do nauki czytania i pisanania, którą to umiejętność posiadał dopiero u schyłku życia.

Obaj byli żołnierzami i wodzami, owładniętymi obsesją ekspansji i podbojów, śniącymi imperialne sny, sprawnymi strategami, zręcznymi dyplomatami. Obaj marnego wzrostu. U progu dziewiętnastego stulecia ich drogi skrzyżowały się nad Nilem; nierówność rang nie pozwoliła im

jednak stanąć twarzą w twarz. W 1799 roku Ali jako zdolny i ambitny oficer (choć zapewne nie tak zdolny i ambitny jak Bonaparte) dowodził zaledwie oddziałem walczącym z Francuzami w bitwie pod Abukir. Rychło jednak, bo już dwa lata później został generalnym dowódcą kontyngentu albańskiego, pozostającego w służbie sułtana. Pół wieku władał Egiptem, z którego Francuzi uchodzili upokorzeni, dokładnie w pierwszym roku tamtego stulecia. Można rzec, choć zapewne nieco pretensjonalnie, że Bonaparte otwarł księgę wielkich przemian nowożytnego Egiptu (otwierając przecież skądinąd także księgę wiedzy o Egipcie starożytnym), którą Ali zapisywał przez pięć kolejnych dekad.

O egipskim epizodzie Napoleona napisano już bardzo wiele, zarówno w aspekcie militarnym, jak również – bez najmniejszej przesady – kulturotwórczym. Nie miejsce tutaj na kompilację dostępnych także polskiemu czytelnikowi licznych książek

i rozpraw²⁹. Przywołam akapit pracy francuskiego dziennikarza i filozofa, Guy Sormana, który, oprócz trafnych obserwacji, nie omisszał zauważyć tu i wskazać właśnie paraleli Bonapartego i Alego:

[...] nawet jeśli to nie Bonaparte przebudził w pojedynkę Egipcjan, to spektakl, jaki dał wtedy Zachód, odmienił ich wizję świata. Mogli obserwować z pierwszych rzędów niesłychany pokaz sił – walkę Wielkiej Brytanii i Francji. Jednak

²⁹ Nie ma literatura na ten temat dostępna jest w języku polskim: T. Rogacki, *Egipt 1798-1801*, Warszawa 1999; tenże, *Ekspedycja egipska 1798-1801*, Zabrze 2008; R. Solé, *Uczeni Bonapartego*, tłum. J. Kozłowska, Warszawa 2001; P. Bret, *Egipt w czasach Napoleona*, tłum. R. Wilgosiewicz-Skutecka, Poznań 2002; P. Strathern, *Napoleon w Egipcie. „Największa starwa”*, tłum. T. Hornowski, Poznań 2009. Zob też P. Mackesy, *British Victory in Egypt: The End of Napoleon's Conquest*, London-New York 2010. Nowego opracowania domaga się udział Polaków w wyprawie egipskiej; podstawowe wydawnictwo źródłowe A. Skalkowskiego, *Les Polonais en Égypte 1798-1801*, Cracovie 1910. Nieco informacji w biograficznych książkach J. Nadziei o gen. J. Zajączku; obszerniejszej, *General Józef Zajączek 1752-1826*, Warszawa 1975 (tu rozdział III: *W kraju piramid i sfinksów*, s. 239-297) i krótszym, popularnym ujęciu, *Od jakobina do księcia namiestnika*, Katowice 1988 (tu rozdział VI: *Egipska epopeja*, s. 116-136); osobny artykuł tejże: *General Józef Zajączek w Egipcie (maj 1798-październik 1801)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” XV, 1969, cz. 1, s. 169-213. Warto dodać, że ekspedycja napoleońska miała także swojego uważnego i krytycznego obserwatora po egipskiej stronie; był nim Abd al-Rahman al-Dżabarti, którego zapiski dostępne są w angielskim tłumaczeniu (S. Moreh) jako *Napoleon in Egypt: Chronicle of the French Occupation, 1798*, New York 1993, niemieckim: *Bonaparte in Ägypten. Aus der Chronik des...* (A. Hottinger), München-Zürich 1983 i rosyjskim: Абд ар-Рахман ал-Джабарти, *Египет в канун экспедиции Бонапарта* (Х. Кильберг), Москва 1978. Dżabarti wyrażał się zresztą o Francuzach nadzwyczaj nieżyczliwie, wytykając zwłaszcza ich chciwość i materializm (rozumiany także w wymiarze religijnym); zob. E. Rogan, *The Arabs: A History*, New York 2009, s. 62; uwagi Saida, dz. cyt., s. 132 oraz D.M. Reid, *Whose Pharaohs?: Archaeology, Museums, and Egyptian National Identity from Napoleon to World War I*, Berkeley CA-Cairo 2002, s. 36-37 i 39-40.

na równi z potęgą militarną Europejczyków elity Kairu olśniła eskorta uczonych, włodarzy wszelkiej wiedzy tamtych czasów. Muhammad Ali wyciągnął z tego wniosek, że zachód jest w posiadaniu jakiegoś wielkiego sekretu, dzięki któremu może ujarzmić siły natury i powiększać swoją dominację³⁰.

Trzydziestoletni oficer bronił więc tureckiego stanu posiadania nad Nilem, podziwiając Francuzów, choć w monumentalnej próbie sił dominować zaczęli wkrótce Brytyjczycy. Sułtan, formalny nadal władca tej prowincji imperium osmańskiego, wysłał dla odbicia Egiptu silną, nadzwyczaj jednak nieskuteczną ekspedycję. Jednocześnie ambitny Ali sprawnie zdobywał zaufanie i poparcie wpływowego duchowieństwa oraz zamożnych kairskich kupców, zarazem zawiązując sojusze z lokalnymi szejkami – roztaczając przed nimi wizję politycznej emancypacji – a wszyscy oni zjednywali mu lawinową sympatię szeregowych zwolenników.

Stambuł spośród wszystkich niekorzystnych dla siebie rozwiązań zdecydowanie wolał mamelucki chaos aniżeli błyskawicznie wzrastającą pozycję Alego. Podobnie Londyn i Paryż – i one wspierały mameluków, choć każde inną ze skonfliktowanych frakcji. Za namową Brytyjczyków sułtan próbował skierować ambicje Alego ku dalszym prowincjom – Salonikom bądź Krecie. Bezskutecznie; kairscy szejkowie coraz bardziej stanowczo domagali się mianowania go namiestnikiem (paszą) Egiptu, co też stało się w 1806 roku. Nie zakończyło to jednak konfliktu, a sytuacja Muhammada Alego jeszcze bardziej się skomplikowała. W 1807 roku Brytyjczycy zajęli Aleksandrię pod pretekstem konieczności zakończenia wojny domowej. Ali skutecznie przełamał ofensywę pod Rosetta, czym znacząco wzmocnił swą pozycję i uspokoił zarówno armię (choć wspomnieć trzeba o nieudanym zamachu zorganizowanym wówczas przez wojsko z powodu zaległości w żołdzie), jak i ludność cywilną. Siły brytyjskie opuściły Egipt z obietnicą ochrony swych

³⁰ G. Sorman, *Dzieci Rifa'y. Muzułmanie i nowoczesność*, tłum. W. Nowicki, Warszawa 2007, s. 16-17.

szlaków handlowych w kierunku Indii. Oblaskawiony został także Stambuł, Ali mógł więc skupić się na mamelukach, tym więcej, że cały Górny Egipt nadal pozostawał ich realną domeną. Masakra emirów mameluckich w 1811 roku (której podstępny zamysł jest skądinąd gotowym scenariuszem dla filmu sensacyjnego!) zamknęła kilkusetletni rozdział dziejów Egiptu.

Wspomnieliśmy uprzednio, iż usiłowano ambicje Alego skierować ku mniej strategicznym prowincjom osmańskim – Macedonii czy Krecie; otóż dekadę później Muhammadowi Alemu przyszło ze Stambułem – lecz i Londynem oraz Paryżem – zagrać właśnie kartą grecką³¹. Turcja została wskutek tych wydarzeń bardzo osłabiona, a Ali zyskał precedens prowadzenia poniekąd równorzędnych i partnerskich negocjacji z Wielką Brytanią i Francją; stawał się podmiotem – przynajmniej tak mu się wydawało – konstruowania układu sił wschodniego śródziemnomorza. Pasza, skutecznie poszerzający obszary swego realnego wpływu, nadal był jednak zależny dyplomatycznie od Stambułu; tam swoje siedziby mieli europejscy ambasadorowie, a zabiegi zmierzające do utworzenia konsulatów w Kairze nie powiodły się. Oddalała się wizja – przynajmniej, dość zresztą wówczas (a i później) fantastyczna – zbudowania „zastępującego” Turcję egipskiego imperium, bądź nawet objęcia sułtańskiego tronu w Stambule.

³¹ Kiedy w 1822 roku na Krecie i Peloponezie wybuchło powstanie antyturskie, Muhammad Ali początkowo sympatyzował z Grekami. Wkrótce jednak sułtan mianował go namiestnikiem Krety, a w 1824 – Peloponezu (Morei); przebiegły pragmatyk uświadomił sobie, iż właśnie – paradoksalnie – jako wierny sojusznik Turcji ma szansę uzyskania (przynajmniej znacznego poszerzenia) suwerenności Egiptu. W 1826 roku zdobyto główną twierdzę powstańców, Missolonghi, rychło padły Ateny. Wówczas w sprawę grecką mocniej zaangażowały się Wielka Brytania, Austria oraz Rosja; Anglicy zaproponowali by Grecja odtąd płaciła trybut nie jak dotychczas Turcji, lecz Egiptowi. Muhammad Ali pragnął wycofać się z Grecji bez konfliktu ze Stambułem; bezskutecznie namawiając Londyn i Paryż do mistyfikowanego aktu agresji, który uzasadni szybki odwrót egipskich wojsk.

Muhammad Ali wiedział doskonale, że armia, dzięki której zdobył władzę, nie jest tak sprawnym narzędziem, jak by tego oczekiwał; zafascynowany organizacją wojsk francuskich, przeciwko którym walczył w 1799 roku, rozpoczął zakrojoną na wielką skalę reformę militarną. Do szkolenia rekrutów z wielkiego i nadzwyczaj brutalnego poboru, który ogłoszono w 1823 roku zatrudnił byłego oficera wojsk Napoleona, Josepha Anthelme'a Sève, po konwersji na islam nazywanego Sulejmanem (Solimanem) paszą³² el-Fransawi (czyli „Francuzem”)³³, który wprowadził francuski regulamin, stopnie wojskowe, nawet muzykę.

Można tu zapytać, dlaczego wybór padł na Francję? Dlaczego właśnie Francja była tak imponującym wzorcem siły, nowoczesności i sprawności, ku którym chciał zmierzać Ali? Spośród potęg, których zmagania mógł obserwować na przełomie stuleci, francuski bilans wypadł przecież najstąbiej, poniekąd upokarzająco. Francja przegrała bardziej nawet, aniżeli Turcja – a najsukceszniejsi militarnie (organizacyjnie, technicznie) wydawali się Brytyjczycy. Oczywiście wynikało to z oferty samych Francuzów,

³² *Pasza, basza* (od osm.-tur. *paş* ‘głowa, główny’); wysoki urzędnik w administracji osmańskiej, zarówno cywilnej (gubernator, namiestnik [sultana]); paszą tytułowano Muhammada Alego i jego następców), jak wojskowej (równoważnik generała). Zob. np. S. Stachowski, *Glosariusz turecko-polski*, Kraków 2005, s. 56-57. W Turcji tytuł zniesiony został w 1934 roku, w Egipcie w 1952; nadawano go jednak sporadycznie, chcąc podkreślić nadzwyczajną godność i stanowisko, także obcokrajowcom.

³³ O tym epizodzie biografii Josepha Sève (1788-1860) zob. np.: R. Solé, *L’Égypte, passion française*, Paris 1997, zwłaszcza s. 62-63; A. Goldschmidt, *Biographical Dictionary*, s. 185. Nowego zbadania i monografii domaga się udział polskich oficerów w reformach Alego; zob. wydawnictwo źródłowe: A.G. Benis, *Une mission militaire polonaise en Égypte*, Le Caire 1938; B. Szyndler, *Henryk Dembiński 1791-1864*, Warszawa 1984, s. 244 i nast.; J. Śliwa, *General Dembiński w Egipcie*, w: *Egipt, Grecja, Italia... Zabytki starożytne z dawnej kolekcji gabinetu Archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, J. Śliwa (red.), Kraków 2007, s. 128-131.

którzy w ten sposób poniekąd wracali nad Nil, kontynuując swoją cywilizacyjną misję i „miękką” kolonizację. Być może jednak pewną rolę odegrały tu wątki, na które – przynajmniej, nieco złośliwie i bez wątpienia nieobiektywnie – zwracali uwagę Anglicy: subtelного pokrewieństwa mentalności. Kilka dekad później pisał o tym zresztą *explicite* brytyjski konsul generalny w Egipcie, Lord Cromer (Evelyn Baring), wskazując na atrakcyjność cywilizacji francuskiej dla „ludzi Wschodu”, która, w przeciwieństwie do brytyjskiej czy niemieckiej – powściągliwej i chłodnej, jest nadzwyczaj witalna, żywiołowa, epatująca (powierzchnowym) splendorem, barwnym blichтром, kokietująca wręcz seksualnością³⁴. Warto tu jednak nawiasowo wspomnieć, że po zakończeniu napoleońskiej okupacji Muhammad Ali rychło użył pozostawionych w Kairze francuskich maszyn drukarskich, ale pierwszą książką był słownik włosko-arabski³⁵. Przez krótki czas wydawało się nawet, że to język włoski – nie francuski czy angielski – stanie się instrumentem budowania relacji egipsko-europejskich³⁶. Ali, szukając europejskich doradców: technokratów i ekspertów w różnych dziedzinach, już w 1809 roku zaczął wysyłać także

³⁴ E. Said, *Orientalizm*, s. 297-299. Przywołana za Saidem wypowiedź Cromera (pochodząca co prawda już z początku XX wieku) jest wielowątkowa; wskazuje na przykład także atrakcyjność, a zarazem „zrozumiałość” dla mieszkańców Orientu francuskiego modelu administracji, ponieważ pełen jest wyczerpujących i skomplikowanych procedur, bezwzględnie centralizujących decyzję, podczas gdy brytyjski jest elastyczniejszy i pozostawia margines zdroworozsądkowej decyzyjności na niższych szczeblach.

³⁵ Włoski był w basenie Morza Śródziemnego względnie znany; był poniekąd językiem dyplomacji, posługiwali się nim też misjonarze katoliccy. Stosunki Egiptu i całego Bliskiego Wschodu z krajami Italii (zwłaszcza Wenecji i Genui) były bardzo ścisłe. W dużych ośrodkach nieporównanie łatwiej było wówczas porozumieć się po włosku niż po francusku czy angielsku.

³⁶ Tradycje relacji egipsko-weneckich sięgają skądinąd wczesnego średniowiecza; Wenecja na przykład była bodaj pierwszym europejskim miastem mającym arabską nazwę (al-Bundukijja).

niewielkie grupy egipskich studentów do Rzymu, Mediolanu, Florencji i Livorno, by studiowali nauki inżynieryjne, wojskowe, a nawet budowę statków czy drukarstwo³⁷.

Zapewne już wówczas – w pierwszej dekadzie XIX wieku w umyśle Alego dojrzywała myśl konsekwentnej przebudowy całego państwa, a celem (choć w istocie *idée fixe*) była zarówno polityczna podmiotowość, jak i pełna samowystarczalność Egiptu. Muhammad Ali rządził w Egipcie praktycznie sam i bezpośrednio, co sprzyjało przeprowadzaniu szybko wielkich reform, ale też etykietowało go jako orientalnego tyrana i brutalnego despotę. Dopiero w 1837 roku powołał siedem ministerstw: spraw wewnętrznych, zagranicznych, oświaty, wojny, marynarki, finansów i rolnictwa³⁸.

Spośród wielu koncepcji zmian struktury społeczno-ekonomicznej Egiptu wybór – obok gruntownego unowocześnienia armii (nawet wraz z pomysłem pełnego uniezależnienia się od importu broni) – padł na industrializację i merkantylizm, a zwłaszcza przekwalifikowanie upraw rolnych z tradycyjnej pszenicy na bawełnę, ponadto przemysł cukrowy (uprawy i rafinerie trzciny cukrowej). Decyzja w perspektywie kilkudziesięciu lat nie okazała się zbyt fortuną. Niemal monokulturowe rolnictwo spowodowało konieczność importu żywności; paradoks kraju, który dzięki fenomenowi Nilu zawsze był niewyczerpanym spichlerzem³⁹. Co prawda zbyt bawełny był zapewniony, choć zależny od głównego nabywcy, którym stała się Wielka

³⁷ J. Heyworth-Dunne, *An Introduction to the History of Education in Modern Egypt*, London 1938, s. 105; E.R. Toledano, *State and Society in Mid-Nineteenth-Century Egypt*, Cambridge 2003, s. 251.

³⁸ Dodajmy tu, że i rząd osmański, zwłaszcza od lat 40. XIX wieku podjął próby rozległych, proeuropejskich reform (gospodarka, administracja, wojsko, prawo, edukacja), które nazwano *tanzimat*; zob. np. E. Rogan, *The Arabs: A History*, s. 90; także A. Hourani, *Arabic Thought in the Liberal Age: 1798–1939*, Cambridge 1983, s. 43.

³⁹ Zob. np.: E.R.J. Owen, *Cotton and the Egyptian Economy, 1820–1914*, London 1969.

Brytania, zainteresowana zarówno tanim surowcem, jak wzmocnieniem swojej floty handlowej na Morzu Śródziemnym. Niepowodzeniem rychło zakończyły się próby – logicznego skądinąd – uzupełnienia rodzimych upraw kompleksem własnych przemysłowych tkalni i fabryk tekstylnych. Na przeszkodzie stanęła tu nie tylko niska kultura techniczna (nieumiejętna obsługa i konserwacja maszyn; wszak robotnikami przemysłowymi stawali się niedawni jeszcze rolnicy, przemocą oderwani od rodzin przymusowym zatrudnianiem), lecz i bezwzględna gra europejskich sił gospodarczych, które nie mogły sobie pozwolić na jakąkolwiek znaczącą (zarazem tanią) konkurencję.

Reformy zmierzające przede wszystkim do wzrostu siły militarnej państwa przyczyniały się natomiast do rozwoju całej infrastruktury; chłopci pełniący przymusową służbę w wojsku zobowiązani byli do wykonywania prac publicznych, budowane były kanały i drogi, oczyszczano okolice z zalegających zwałów śmieci, do miast doprowadzano wodę pitną akweduktami. Najbardziej spektakularnie zmieniały się „wizytówki” kraju: Kair i Aleksandria. Kolejni przybysze z Europy z entuzjazmem (czasem i nostalgią za egzotycznym Orientem, jaki znali z niedawnych jeszcze opisów) odnotowywali pojawianie się coraz liczniejszych budynków, ba, kwartałów i dzielnic, zabudowywanych kamienicami według zachodnich planów. Szerokie promenady i ulice były brukowane, oświetlano je gazowymi latarniami. Pośród rodzimych, egipskich entuzjastów europeizacji mówiono nawet wprost, że celem jest Kair *à la parisienne*⁴⁰.

Konieczna w tym miejscu jest dygresja, że plan reform przedsięwziętych przez Muhammada Alego był paralelny z zyskującymi wówczas popularność doktrynami Claude Henri de Saint-Simona, rozwijanymi przez grono jego uczniów⁴¹. Kilku

⁴⁰ Najmocniej takie ambicje artykułowano jednak już później, za Isma'ila paszy; zob. np.: A. Raymond, *Kair*, tłum. P. Lewicka, K. Pachniak, Warszawa 2005, s. 283 i nast.

⁴¹ Szerzej o teoretycznych założeniach saintsimonizmu np.: D. Huisman

z nich odwiedziło zresztą Kair w 1830 roku, dostrzegając właśnie w Egipcie znakomite „laboratorium” implementacji swoich społeczno-ekonomicznych pomysłów. Zainteresowanie było wzajemne, gdyż Ali uważnie wśluchiwał się w proponowane procedury zmian w strukturze relacji społecznych, własnościowych czy program kształcenia technicznego, przystosowany do potrzeb projektowanego społeczeństwa przemysłowego⁴². Saintsimoniści z kręgu Comte’a i entuzjaści „nowoczesnego nacjonalizmu” Le Bona licznie przybywali nad Nil jako lekarze, inżynierowie i nauczyciele⁴³. Nie ulega wątpliwości, że poza praktycznym wcielaniem elementów doktryny Saint-Simona, program reform egipskich dawał także po prostu zatrudnienie wielu Francuzom⁴⁴, skutecznie propagował pośród egipskiej nowej inteligencji model kultury francuskiej.

(red.), *Dictionnaire des philosophes*, vol. 2, Paris 1984, s. 2284-2287 (*Saint-Simon*) i 2287- 2288 (*Saint-simoniens*); A. Bazard, B.P. Enfantin, *Doktryna Saint-Simona*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1961; A. Sikora, *Saint-Simon*, Warszawa 1991; D. Juliá, *Słownik filozofii*, tłum. K. Jarosz, Katowice 1995, s. 352-353; w polskim przekładzie wydano *Pisma wybrane Saint-Simona* (1-2), tłum. S. Antoszczuk, Warszawa 1968.

⁴² P. Régnier (préface par A.F. Abdelnour), *Les Saint-Simoniens en Egypte (1833-1851)*, Giza-Cairo 1989.

⁴³ Elementy koncepcji Le Bona legły u podstaw wielu nacjonalistycznych idei artykułowanych wówczas coraz odważniej przez „modernistycznych” uczonych muzułmańskich, podobnie jak tezy Émila Durkheima pomagały bez wątpienia formułować wizje „nowoczesnego islamu”, godzącego dogmaty z zachodnimi teoriami nauki i społeczeństwa. Dodajmy, że jedna z pierwszych kairskich szkół dla dziewcząt (otwarta w 1834 roku) kierowana była także przez zdeklarowaną saintsimonistkę, Suzanne Voilquin, która uczyła tam języka francuskiego, lecz i podstaw medycyny oraz położnictwa.

⁴⁴ Zatrudniano wszakże również Niemców, Włochów, Greków, także np. polskich lekarzy czy inżynierów; H. Kaczmarek, *Polacy w Egipcie do 1914 roku*, Szczecin 2008, s. 199 i nast.